




Colloquium 2(50)/2023
ISSN 2081-3813, e-ISSN 2658-0365
CC BY-NC-ND.4.0
DOI: <http://doi.org/10.34813/11coll2023>

SKUTECZNOŚĆ STRATEGII ANTYTERRORYSTYCZNEGO ODSTRASZANIA W ŚWIELE KONCEPCJI RESENTYMENTALNEGO PRZEWARTOŚCIOWANIA WARTOŚCI

**The effectiveness of the counterterrorist deterrence strategy in the light
of the concept of resentimental revaluation of values**

Elżbieta Pośluszna
Lotnicza Akademia Wojskowa
e-mail: e.posluszna@law.mil.pl
ORCID  0000-0001-8652-5729

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest spojrzenie na dwa typy strategii antyterrorystycznego odstraszenia: strategię odmowy (*denial strategy*) oraz strategię reintegracyjnego karania (*reintegrative punishment strategy*) z perspektywy koncepcji frustracji-agresji, narcyzmu-agresji i resentymentu. W opinii autorki artykułu powyższe strategie mogą być skutecznie stosowane jedynie wobec podmiotów, które nie doświadczyły uczucia gorszości, prowadzącego w prostej linii do narcyzmu i resentymentalnego przewartościowania wartości (koncepcja frustracji-agresji). W przypadku podmiotów, które mają za sobą owo doświadczenie wraz z jego psychiczno-emocjonalnymi konsekwencjami (koncepcja narcyzmu-agresji oraz koncepcja resentymentu), wszelkie pokojowe formy perswazji, tak samo jak groźba nieuniknionej kary (proponowane w ramach obydwu strategii odstraszenia), nie będą skuteczne. W takich przypadkach jedyną formą postępowania jest bezkompromisowa walka z wszelkimi formami ideologicznej przemocy bądź też społeczno-polityczna prewencja, polegająca na budowaniu możliwie największego pluralizmu, a tam gdzie jest on z różnych względów niemożliwy, do zaprowadzenia kulturowo-politycznej izolacji.

Słowa kluczowe: antyterrorystyczne strategie, terroryzm, koncepcja frustracji-agresji, koncepcja narcyzmu-agresji, resentyment.

Abstract

The aim of this article is to look at two types of counterterrorism deterrence strategies: denial strategy and reintegrative punishment strategy from the perspective of the concepts of frustration-aggression, narcissism-aggression, and resentment. In the author's opinion, the above strategies can be effectively applied only to subjects who have not experienced feelings of inferiority that led directly to narcissism and resentimental reevaluation of values (the frustration-aggression concept). In the case of subjects who have such experiences, including their psycho-emotional consequences (the concept of narcissism-

aggression and the concept of resentment), all peaceful forms of persuasion, just as the threat of inevitable punishment (proposed by both deterrence strategies) will not be effective. In such cases, the only course of action seems to be an uncompromising fight against all forms of ideological violence or socio-political prevention, consisting in building the largest possible pluralism, and where this is impossible for various reasons, cultural-political isolation.

Keywords: counterterrorism deterrence strategies, terrorism, concept of frustration-aggression, concept of narcissism-aggression, resentment.

Wprowadzenie

Czy istnieje jakiś predyktor działań terrorystycznych? Czy istnieje jakiś wyzwalacz zachowań radykalnych? Czy wszyscy terroryści są do siebie podobni? Czy są wśród nich tacy, z którymi można się dogadywać? Oto pytania, które zadajemy sobie, stając (zwykle za pośrednictwem mediów) w obliczu czynów, które z perspektywy naszych hedonistycznych i zorientowanych na przetrwanie pragnień i celów, wydają się czymś ekstraordinaryjnym, wręcz kuriozalnym. Pytania te tylko pozornie mają charakter akademicki. W gruncie rzeczy odpowiedzi na nie, czy tego chcemy, czy nie, determinować będą konkretne rozstrzygnięcia praktyczne, składające się na określoną filozofię przeciwdziałania.

Naukowcy bardzo często wyjaśniali zachowania o charakterze ekstremistycznym przez odwołanie się do cech osobowościowych¹. Skłonność tego rodzaju była szczególnie charakterystyczna dla badań psychologicznych lat 70., kiedy to łączono ekstremizm z psychopatią, oraz 80. i 90., kiedy za jego prawdopodobną przyczynę uznano paranoję. Obydwa ujęcia były częstokroć krytykowane, zarówno za ich upraszczający charakter, jak i wadliwą metodologię. Alternatywą do wyżej wymienionych ujęć jest przekonanie, iż terroryści są jednostkami normalnymi. Przekonanie to znaleźć można u wielu badaczy, m.in. Gustav Morfa, który w latach 70. XX w., po przeprowadzeniu badań dotyczących Frontu Wyzwolenia Quebecu, orzekł, iż nie zaobserwował żadnych cech „osobowości terrorystycznej” (Morf, 1970). Podobny wniosek wysnuł niemiecki psychiatra Wilfred Rasch, który zbadał jedenastu członków RAF-u, stwierdzając, że nie wykrył u nich żadnych znamion psychopatii, paranoi, fanatyzmu czy nerwicy (Rasch, 1979, s. 79–85). Także psychiatrzy Lyons i Harbinson, którzy prowadzili studia porównawcze 47 morderców politycznych z 59 mordercami niepolitycznymi w Irlandii Północnej, stwierdzili, że ci pierwsi o wiele rzadziej niż „zwykli mordercy” cierpieli na zaburzenia psychiczne (Harbinson, 1986, s. 193–198). Taką opinię wyraża także Ferracuti w swych badaniach nad włoskimi terrorystami lewicowymi i prawicowymi, pisząc, że „rzadko

¹ Oprócz cech osobowościowych niektórzy, dawni badacze wskazywali na przyczyny natury fizjologicznej, takie jak wadliwe funkcjonowanie uszu (Hubbard, 1978, s. 188–197). Hubbard przypuszczał także, że skłonność do terroryzmu może być skutkiem obecności w ciele substancji chemicznych, takich jak: noradrenalina, acetylocholina czy endorfina (Hubbard, 1983, s. 45–53).

cierpią na poważne odchylenia od normy w zakresie osobowości” (Ferracuti, 1982, s. 129). Psychiatra Philip McCarry, który pracował z terrorystami z Irlandii Północnej, stwierdził po prostu: „fakty są takie, że w przeważającej mierze są to całkiem zwykli ludzie” (cyt. za: Ryder, 2000, s. XIII). Oczywiście tego rodzaju twierdzenia nie mogą być opatrzone wielkim kwantyfikatorem, który często nie tylko upraszcza, ale i fałszuje rzeczywistość społeczną. W sytuacji braku rozstrzygających badań oraz przy braku konsensusu należy ostrożnie założyć, że zapewne pewna część (mało prawdopodobne, by była to większość) terrorystów posiada patologiczne własności czy wewnętrzne osobowościowe mechanizmy, które predestynują ich do ideologicznie motywowanych radykalnych zachowań. Oprócz nich istnieją jednak i tacy, którzy nie wykazują żadnych znamion patologii czy choroby psychicznej. W przypadku tych ostatnich należy przyjąć, że ich gotowość do podejmowania działań opartych na przemocy musi być wyjaśniana w inny sposób, niż ma to miejsce w przypadku jednostek chorych czy patologicznych.

Wśród badaczy zajmujących się psychologicznymi podstawami terroryzmu od początku istniała tendencja, by wyjść poza wąski „osobowościowy” schemat wyjaśnień (charakteryzujący terrorystę jako kogoś pod względem psychicznym całkowicie „odmiennego”), ku ujęciom bardziej „procesualnym”, czyli takim, które kładą nacisk na stałą interakcję między środowiskiem zewnętrznym a sferą psychiczną oraz takich, które taką interakcję widzą jedynie w pewnym okresie życia (np. w dzieciństwie), negują natomiast czysto fizjologiczne uwarunkowania „osobowości terrorystycznej”. Wyrazem tej tendencji są koncepcje, z których każda posiada zagorzałych admiratorów i przeciwników. Mowa tu o koncepcji frustracji-agresji i koncepcji narcyzmu oraz nadbudowanej nad tą ostatnią koncepcja resentmentu. Koncepcje te zamierzam zestawić w dalszej części artykułu z dwoma odmiennymi podejściami do terroryzmu – z dwoma odmiennymi filozofiami (strategiami) odstraszania.

Podstawę metodologiczną tego artykułu stanowiła analiza i synteza. Analizie poddałam psychologiczne koncepcje odnoszące się do fenomenu ideologicznie motywowanej przemocy w ich relacji do dwóch strategii antyterrorystycznego odstraszania. Celem zaś samej analizy, oprócz poszerzenia wiedzy na temat interesującego fenomenu, było wydobycie „prawd alternatywnych” i skonfrontowanie ich z pierwotnymi intuicjami badawczymi. Posługując się syntezą, starałam się w procesie badawczym wyjść poza zwykłe scalanie zrekonstruowanych fragmentów badanego zjawiska, by w oparciu o to, co w podręcznikach do metodologii nauk określa się czasem jako „interpolacje hipotetyczne” (Kotarbiński, 1961, s. 432), stworzyć kompletny i – co najważniejsze – znaczeniowo bogaty obraz całości.

Koncepcje odnoszące się do źródeł ideologicznie motywowanej przemocy

Koncepcja frustracji-agresji, stworzona przez Johna Dollarda i in. (1939), a następnie rozwijana przez Leonarda Berkovitz (1962; 1989, s. 59–73), tłumaczy agresję jako reakcję na frustrację, związaną z zablokowaniem możliwości osiągnięcia ważnych osobistych i społecznych celów. Według Dollarda występowanie agresywnego zachowania zawsze zakłada istnienie frustracji i odwrotnie: istnienie frustracji zawsze prowadzi do różnych form agresji (Dollard i in., 1939). W odniesieniu do politycznej przemocy jej rozwinięciem jest hipoteza względnej deprivacji sformułowana przez Teda R. Gurr w książce *Why men rebel*. Względna deprivacja jest poczuciem, że zostało się pozbawionym czegoś, do czego posiada się słuszne prawa. Takie poczucie, jak pisze Gurr, nie musi zasadzać się na obiektywnym stanie rzeczy. Może być efektem subiektywnej percepcji podmiotu – ktoś może być subiektywnie zdeprecjonowany w odniesieniu do swoich oczekiwań, podczas gdy ktoś inny postrzega jego sytuację jako zadowalającą i odwrotnie – to, co obserwator postrzega jako skrajny niedostatek czy absolutną deprivację, nie musi być postrzegane tak przez doświadczający tych warunków podmiot (Gurr, 1970, s. 24–25). Dlatego też nie wszyscy w podobny sposób reagują na doświadczony niedostatek i zło. Ci, u których niezgodność między wartościami oczekiwanymi a wartościami osiągalnymi osiąga poziom krytyczny, doświadczają frustracji, w efekcie czego sięgają po polityczną przemoc. Jeśli frustracje wiążą będziemy z niemożnością osiągnięcia ważnych celów o charakterze pozapodmiotowym (zewnętrznym), to przyjdzie nam uznać, że eliminacja tej niemożności poprzez sprawienie, że cele zostaną osiągnięte, zlikwiduje frustrację, a w efekcie także i agresję. Innymi słowy, jeśli cele zewnętrzne zostaną osiągnięte, agresja zniknie. Problem agresji, przynajmniej na poziomie teoretycznym, wydaje się stosunkowo prosty do rozwiązania. Skłaniamy agresywnego aktora do rozważenia modyfikacji jego celów, skłaniamy go do ich zarzucenia bądź też po prostu te cele zaspokajamy. Wariantów jest wiele, wniosek zaś jeden: z osobami, których agresja ma swoje źródło we frustracji związanej z niezaspokojeniem zewnętrznie definiowanych celów, można pertraktować. Można skłonić je także do zmiany postawy (zaniechania działania) przez ukazanie nieopłacalności obranej drogi, na przykład przez wykazanie, że jest ona ze względu na stawiane cele przeciwskuteczna czy szkodliwa dla samego terrorysty.

Koncepcja narcyzmu-agresji skłania do bardziej pesymistycznych konkluzji, jeśli chodzi o możliwości negocjacji. Koncepcja ta wiąże istnienie agresji z występowaniem narcystycznego rozczarowania, definiowanego jako głęboka i trwała szkoda wyrządzona obrazowi Ja, która ma swoje źródło w niemożności sprostania oczekiwaniom postawionym przez idealne ego czy upragnione standardy zachowania (wzorce uznane jako obiektywnie wartościowe). Efektem takiego rozczarowania jest, wedle rzeczników tej koncepcji (Lasch, 1979; Crayton, 1983, s. 33–41), napędzana potrzebą obrony Ja

przed niszczącym samopotępieniem narcystyczna agresja, skierowana głównie względem tych obiektów, które reprezentują własności narzucone przez idealne ego lub owe upragnione standardy². Skierowanie agresji na „obce obiekty” jest dla podmiotu wielce użyteczne. Dzięki temu zabiegowi może on odzyskać wiarę we własne siły i utracone poczucie wartości. Według Richarda Persteina narcystyczna agresja „oddana w służbę” politycznego terroryzmu” jest dla podmiotu niezwykle atrakcyjna także i z tego powodu, że pozwala, niejako na gruzach starego nadwątlonego Ja, zbudować nową lepszą tożsamość – silną i omnipotentną (Pearlstein, 1991, s. 172). Według Marthy Crenshaw osoby, które przejawiają tendencję narcystyczne, zwykle mają pewne niedobory emocjonalne, które czynią je ślepyimi na negatywne konsekwencję ich działań (Crenshaw, 1986, s. 379–413). Z takimi osobami nie można pertraktować, modyfikować ich celów czy do dogadywać się w kwestii wartości. Charakteryzuje je aksjologiczna i pragmatyczna sztywność, odporna na jakąkolwiek formę perswazji. Dzieje się tak dlatego, że nie chodzi tu wcale o deklarowane w postulatach ideologicznych cele. One oczywiście istnieją, mają jednak charakter niejako zastępczy, wtórny.

Interesującą modyfikacją koncepcji narcyzmu-agresji jest koncepcja resentymentu³. Resentyment to kompleks

nienawistnych emocji – zawiści, zazdrości, żądzy odwetu. U ich podstaw leży przemożne uczucie bezsilności, które powstaje, gdy podmiot pod jakimś ważnym dla niego względem czuje się gorszy. Takie uczucie bezsilności nie jest udziałem wszystkich ludzi, a tylko tych, którzy z uwagi na swe rozmaite, psychiczne czy fizyczne defekty, długotrwale znoszącą deprecjację mają ograniczone możliwości radzenia sobie z wyzwaniem, jakie stawia przed nimi rzeczywistość. (Didier, 2013)

Ludzie słabi, nieudolni muszą więc cierpieć, i jest to cierpienie niezwykle bolesne, ponieważ jego podstawą jest negatywny obraz własnej osoby⁴. Cierpieniu temu towarzyszy zawsze silna nienawiść, zarówno względem świata, w którym obowiązują nieosiągalne dla nich wartości, jak i względem tych, którzy te wartości reprezentują. Nienawiść w naturalny sposób rodzi pragnienie zemsty, które jednak nie może zostać

² Zdaniem Roberta Robinsa i Jerolda Posta proces kształtowania się narcyzmu ma charakter triadyczny. Składa się nań: „1. narcystyczne roszczenie praw, które nieuchronnie prowadzi do 2. rozczarowania z powodu niezaspokojenia nienasyconych narcystycznych potrzeb, co powoduje 3. narcystyczny gniew wywołany odrzuceniem ‘uprawnienia’” (Robins, Post, 1999, s. 29).

³ Myślicielem, dzięki któremu analizy zjawiska resentymentu na trwałe objęte zostały zasięgiem refleksji naukowej (a słowo „ressentiment” funkcjonować zaczęło jako *terminus technicus*), był Fryderyk Nietzsche. Współcześnie fenomen ten coraz istotniejszą rolę odgrywać zaczyna w analizach z zakresu nauk politycznych, jako że ściśle wiąże się z szeroko dyskutowanymi i nieustannie wielkie zainteresowanie na tym polu budzącymi problemami fundamentalizmu (Langman, Morris, 2002; Pies 2001).

⁴ Nietzsche opisuje to cierpienie w następujących słowach: „Nie można się niczego pozbyć, nie można się z niczym uporać, nie umie się niczego odepchnąć – wszystko rani. Człowiek i rzeczy zbliżają się natrętnie, przeżycia dotykają zbyt głęboko, pamięć jest ropiejącą raną” (Nietzsche, 1995, s. 27).

w bezpośredni sposób zaspokojone (McCauley, 2011). Różne mogą być oczywiście źródła takiego niezaspokojenia. Najczęściej jednak takim źródłem jest lęk przed przyznaniem się przed sobą samym do gorszości lub też przed porażką w konfrontacji z „tym lepszym”.

Dlaczego resentyment w ogóle powstaje? Co jest warunkiem zaistnienia tego fenomenu? Co jest jego bazą, podłożem, siłą napędową? Otóż, aby resentyment mógł w ogóle powstać, musi istnieć płaszczyzna porównania – warunkowana przez przekonanie, że posiada się słuszne prawo do wyższości czy chociażby tylko do równości. Płaszczyzną porównania na planie jednostkowym jest na przykład przynależenie do gatunku ludzkiego. Gdy brakuje mi zdolności, urody, zdrowia, odczuwać mogę ten stan jako niesprawiedliwy. Przecież tak jak inni jestem człowiekiem i tak jak inni mam prawo do szczęścia, które (niesprawiedliwym zrzędzeniem losu) nie zostało mi dane.

Ale istnieje także płaszczyzna porównania na planie społecznym. Na tym planie generatorem opartego na niemocy resentymentu może być negatywne usytuowanie w strukturze społecznej czy środowiskowej, stojące na przeszkodzie określonym aspiracjom i oczekiwaniom. To negatywne usytuowanie społeczne może być związane z biedą, brakiem wykształcenia, zajmowaniem niższych stopni w hierarchii społecznej. Ważne jest tutaj jedno – ten, który w wyniku porównywania się z innymi doświadcza resentymentalnej niemocy i nadbudowanych nad nią uczuć, musi się czuć z nimi do pewnego stopnia zrównany. Osoba w pełni akceptująca swoje negatywne usytuowanie w hierarchii nie będzie więc na nie narażona. Doświadczać ich będzie natomiast ten, kto czuje się pod każdym względem „nie-gorszy” od pozostałych członków wspólnoty, a jednak stale musi znosić w jej obrębie upokorzenia.

Resentyment to gorszość, poczucie przegranej, doświadczenie utraty godności, w końcu bezsilność w obliczu potęgi Innego (Salmela, 2021). Są to bardzo nieprzyjemne odczucia, które czynią koniecznym wypracowanie strategii pozwalającej się z tymi odczuciami jakoś uporać. Strategie te opierają się bądź na zafałszowaniu konkretnych zjawisk, bądź też fałszywym identyfikowaniu wartości. W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem często opisywanym za pomocą schematu „kwaśnych winogron”, w drugim mamy do czynienia z przewartościowaniem wartości.

W strategii kwaśnych winogron chodzi o konstatację, iż przedmioty, które wzbudzają resentymentalne emocje, w rzeczywistości nie reprezentują cenionych wartości. Nie zaprzecza się tu wartości „słodocy”, a jedynie głosi, że te oto winogrona nie są słodkie (ten konkretny człowiek nie jest mądry, uzdolniony, piękny, a dana kultura wartościowa). Deprecjacja dotyczy w tym przypadku rzeczy – a nie samych wartości. Strategia przewartościowania wartości jest bardziej wyrafinowana. Polega ona na zdeprecjonowaniu pożądaných, acz nieosiągalnych wartości oraz na ustanowieniu wartości nowych, takich, które pozwalają na postrzeganiu siebie w pozytywnym świetle oraz dają szansę na sukces (ten warunek nie jest jednak konieczny). W strategii tej nie neguje się już faktu, że dany przedmiot jest nosicielem wartości (wartości słodocy),

uważa się jednak, że słodycz nie jest pozytywną wartością, co skutkuje negatywnym nastawieniem względem określonych przejawów wartości (niezależnie od tego, kto jest ich nosicielem).

Jak już wspomniano, przewartościowanie wartości polega na deprecjacji pożądaných, ale nieosiągalnych wartości (przedmiotu pierwotnych pragnień podmiotu) oraz na gloryfikacji tych, na które z racji tego, kim jest, podmiot czuje się skazany (pragnień wtórnych, zastępczo wytworzonych). Strategia ta jest oczywiście zakłamaniem rzeczywistych pragnień i dążeń. Jednak to właśnie dzięki niej człowiek resentymetu przestaje odczuwać, przynajmniej na poziomie świadomości, zazdrość i gniew z powodu braku określonych wartości – wartość tych wartości zostaje przez niego zdeprecjonowana, tym samym zaś ci, którzy są ich posiadaczami, przestają budzić w nim uświadamianą zazdrość czy zawiść. Należą jak gdyby do innego świata, stając się co najwyżej godnymi litości. Odtąd jedynymi i niepodważalnymi przedmiotami dumy będą te wartości, które on sam reprezentuje (a które wtórnie wytworzył). To na ich podstawie zbuduje swój nowy psychiczny i aksjologiczny „kręgosłup” – trwałą podstawę swojej wiary i źródło niezmałonej niczym siły. Teraz nie odczuwa już resentymentalnych uczuć – na powierzchni uczucia są piękne i czyste, wewnątrz zaś szaleje głębokie, trawiące od wewnątrz pragnienie mordu. Teraz (w jego własnych oczach) nie jest już miotany przez osobiste pragnienia, nie szuka już zemsty, lecz wymierza sprawiedliwość, karze złych, przywraca równowagę w świecie czy – za sprawą swoich czynów – umożliwia zaistnieć siłom dobra. Nie jest już nic nie znaczącą, miotaną przez własne popędy samotną jednostką, lecz częścią większej całości. Całości, która daje mu moc i pozwala partycypować w większej, przekraczającej go całości. Umocowany w ramach wyższej siły, ma misję – już nie zrealizowanie jakichś doraźnych celów, ale trwałą naprawę świata. Z osobami, których agresja ma swoje źródło w narcyzmie lub resentymentem (zwłaszcza w nim), trudno pertraktować. Nie można skłonić ich także do zmiany postawy (zaniechania działania) przez ukazanie nieopłacalności obranej drogi czy szkodliwości dla samego terrorysty. Osoby te mają bowiem silne przekonanie, że są w posiadaniu jedynej i najwyżej prawdy – prawdy, z której wyprowadzić można jedynie słuszne sądy wartościujące, i one właśnie są najlepszymi tej prawdy i tych wartości wyrazicielami.

Strategie odstraszania

W literaturze przedmiotu wyróżnia się dwa podstawowe typy antyterrorystycznych strategii: odstraszania przez odmowę (*denial strategy*) oraz reintegracyjnego karania (*reintegrative punishment strategy*) (Ginges, Spring 1997; Crenshaw, 1988).

Podstawą strategii odstraszania przez odmowę jest przekonanie o konieczności odrzucenia jakichkolwiek negocjacji z terrorystami oraz o skuteczności zastosowania odwetu wobec nich oraz ich sponsorów. Na poziomie psychologicznym strategia ta

zakłada, że ludzie są pragmatycznymi, a nawet racjonalnymi bytami, gotowymi popełniać przestępstwa jedynie w przypadku, gdy uważają, iż korzyści z nich płynące przeważają nad dostrzegalnymi stratami. W świetle tej koncepcji uznaje się, iż czyny kryminalne nie zaistnieją (lub zaistnieją w ograniczonym zakresie), gdy podmiot nie będzie w stanie zrealizować swych politycznych celów, co nastąpi, gdy jego żądania z góry zostaną odrzucone przez rząd, zaś kara będzie pewna, szybka i surowa. Współcześnie do krajów stosujących tę strategię należy Izrael oraz Stany Zjednoczone (choć to ostatnie państwo w mniej dogmatyczny sposób).

Zwolennicy strategii reintegracyjnego karania nie przeceniają wagi tego rodzaju utylitarnych kalkulacji, o których mowa w strategii odstraszenia przez odmowę. Ich zdaniem, za terrorystycznymi aktami stoją często nie tyle deklarowane cele polityczne, co ukrywane głęboko uczucia frustracji, alienacji i gorszości, które można poskromić jedynie wówczas, gdy dokona się ponownej integracji terrorysty ze społeczeństwem. Negocjacje z terrorystami, połączone np. z deklaracją pobłażania pod warunkiem odejścia od terroryzmu, mogą być pewnym krokiem na drodze do takiej integracji, podczas gdy brak negocjacji może doprowadzić do spotęgowania owych uczuć i usztywnienia ich stanowiska. Tego rodzaju strategię zastosowały z dużym powodzeniem Włochy w latach 80. XX wieku wobec Czerwonych Brygad.

Zastanówmy się teraz nad możliwą skutecznością wymienionych koncepcji odstraszenia, patrząc na nie z perspektywy opisanych wyżej koncepcji źródeł ideologicznie motywowanej przemocy.

Koncepcja *denial strategy*, zalecająca odstraszenie przez zwalczanie i odrzucająca negocjacje z terrorystami, znajduje swoją podstawę w przekonaniu, że bez względu na przyczyny (psychologiczne, społeczne, polityczne) aktywności terrorystów konsekwentna i bezkompromisowa postawa ze strony państwa oddziaływać będzie na nich demotywująco. Zwróćmy jednak uwagę, że zwolennicy tej koncepcji pomijają (w aspekcie pragmatycznym) fakt, że często czynnikiem aktywizującym w terroryzmie jest silna, zewnętrzna frustracja, jak również wewnętrzna narcystyczna uraza czy nawet resentymentalna gorszość, które nie jest tak łatwo wyrugować i które są silniejsze niż lęk przed utratą określonych dóbr (życia, zdrowia, przywilejów). Zastanawiając się nad słusnością stosowania tej strategii, należy stwierdzić, że może ona znaleźć zastosowanie jedynie w stosunku do pewnego typu podmiotów – to jest takich, dla których działalność terrorystyczna jest jedynie metodą osiągnięcia określonych celów. Gdy metoda ta okazuje się przeciwnie skuteczna – gdy nie prowadzi do osiągnięcia celów i na przykład pogarsza sytuację polityczną, miast ją polepszać, bądź jej stosowanie zagraża innym ważnym dla terrorysty wartościom (np. wartościom witalnym), wówczas zostanie przez niego pod wpływem perswazji zarzucona. A jednak istnieje pewna znacząca liczba terrorystów, którzy nie są motywowani przez zewnętrzne, deklarowane cele polityczne, lecz przez wewnętrzne pragnienia i potrzeby (źródło ich motywacji tkwi w narcyzmie oraz resentymentach). Ci nie będą się lękać konsekwencji swoich czynów. Co więcej,

kary i konsekwencje mogą być dla nich motywacyjnym wzmocnieniem, jako że ukażą jeszcze jaśniej „zło tego świata” (któremu trzeba się „ze wszystkich sił przeciwstawić”) oraz dobro i piękno ich samych.

Strategia *reintegrative punishment* w sposób bardziej kompleksowy podchodzi do kwestii osobowości. Zwolennicy tej strategii słusznie, jak się wydaje, zwracają uwagę na rolę wewnętrznych emocji, takich jak: frustracja, alienacja czy gorszość w stawianiu się terrorystą. Zbyt optymistycznie podchodzą jednak do kwestii emocji tych „okielznania”. Chodzi o to, że emocje te powstają na bazie rozmaitych osobistych deprivacji, budujących osobowość narcystyczną czy resentymentalną, i jako takie są niezwykle trudne do „okielznania” czy eliminacji. Struktura świadomości przenikniętej narcyzmem czy resentymentem jest bowiem niezwykle skomplikowana i „ustabilizowana” zarazem (niepodatna na zmiany). Szczególnie zaś wtedy, gdy dojdzie w niej do przewartościowania wartości. W takim przypadku nowe aksjologiczne preferencje (te powstałe po przewartościowaniu) skutecznie przesłaniają nienawiść, czyniąc ją czymś niejawnym nie tylko dla innych, lecz dla samej tej świadomości. Niełatwo jest wtedy wyłonić narcystyczno-resentymentalne jednostki, niełatwo wyeliminować przyczyny, które je osobowościowo ukształtowały, ani też nad nimi zapanować. I właśnie dlatego moc oddziaływania strategii reintegracyjnego karania jest dość ograniczona. Mówiąc wprost, reintegracja terrorystów o osobowości narcystycznej i resentymentalnej ze społeczeństwem raczej nie będzie skuteczną praktyką. Zarówno zastosowanie odstraszenia przez odmowę (*denial strategy*), jak negocjacji i reintegracji (*reintegrative punishment strategy*) mogą się sprawdzić jedynie w odniesieniu do tych terrorystów, których działanie jest odpowiedzią na autentyczną deprivację społeczno-polityczną (opisywaną w ramach koncepcji frustracji-agresji). W takim przypadku (tj. zaistnienia tej deprivacji) polityczne cele nie są mimikrą wewnętrznych osobowościowych problemów, lecz z tych deprivacji bezpośrednio wynikają. Dlatego można je próbować „współ z terrorystą” rozwiązywać. W innym przypadku nie ma na to, w mojej opinii, żadnych szans.

Należy zauważyć, że narcyzm, a zwłaszcza resentyment są tą psychiczną siłą, która zmusza jednostki i grupy, by w imię zachowanie tożsamości i pozytywnego autowizerunku, przezwyciężyły konformistyczny lęk i stały się tym, czym w swoich oczach być pragną – jedynymi i prawdziwymi kreatorami wartości i wspólnotowego sensu. Sięganie po przemoc staje się w ich przypadku sposobem poradzenia sobie zarówno z pojawiającymi się wątpliwościami co do ostatecznego uprawomocnienia obranych wartości, jak z oporem ze strony niechętnego tym wartościom świata. W związku z tym, że istotą resentymentu jest dążenie do przewartościowania wartości (zdeprecjonowania wartości zastanych i ustanowienia wartości nowych – resentymentalnych), musi on stać u podstaw tych aktywności, które dążą do całościowych przeobrażeń społecznych. Resentyment jako taki nie jest bowiem zainteresowany zmianą jakiegoś fragmentu rzeczywistości, lecz przekształceniem świata jako całości. Terroryzmu opartego na resentymentcie nie da się okiełznać za pomocą ustępstw i negocjacji, z tego prostego

względu, że nie jest on nimi zainteresowany. Resentymentalny terroryzm pragnie zmian totalnych (bezkompromisowych). Pragnie także zniszczenia wszystkich rezyduów dawnego porządku (symbolu nieosiągalnych, acz upragnionych wartości), z którymi przez resentyment czuje się związany i stworzenia nowego porządku aksjologicznego, nowego świata, z którym będzie się utożsamiał i którego będzie wyrazicielem. W ten sposób powstaje w jego świadomości pęknięcie między światem potępianych wartości (a zarazem upragnionych wartości) a światem wartości wybranych (w wyniku przewartościowania i z konieczności). Tam, gdzie rzeczywistość jest aksjologicznie czarno-biała, nie ma miejsca dla prób „dogadywania się” czy jakichkolwiek działań opartych na idei kompromisu.

Jak radzić sobie z terroryzmem narcystyczno-resentymentalnym

Czy można zatem poradzić sobie z problemem narcystyczno-resentymentalnej przemocy w sytuacji, gdy zwykle odstraszenie oraz próby reintegracji zawodzą? Teoretycznie jest to do zrobienia, jednak tylko wówczas, gdy uda nam się rozwiązać problem niższości, która jest jego podstawą. Koniecznym warunkiem dla pojawienia się uczucia niższości jest, jak napisałam, porównywanie siebie z innymi. Porównywanie tylko wtedy jest możliwe, gdy istnieje w świadomości jednostki porównującej się z inną obiektywistyczny system oceny (ściśle normy i kryteria oceny tego, co bardziej lub mniej wartościowe), stanowiący podstawę wtórnie konstruowanego sądu „ja jestem gorszy lub lepszy od niego”. Oczywiście świat, w którym istnieją uprzywilejowane kryteria oceny tego, co wartościowe, jest światem, w którym pewnym jednostkom bardzo trudno jest uniknąć zranienia. Gdy zaś ponadto w świecie tym, wpaja się jednostkom określone idee równościowe, w szczególności zaś przekonanie, że mają one prawo do bycia „udzielnym i wartościowym indywiduum, bez względu na pochodzenie, majątek, urodę czy predyspozycje wrodzone”, pojawienie się uczucia niższości i związanego z nim resentymentu wydaje się niemal pewne.

Jeśli więc chcemy wyeliminować resentyment, a tym samym rozmaite formy ekstremizmu, z naszego życia społecznego musimy albo doprowadzić do zniesienia kryteriów „jedynie słusznej oceny” (aksjologiczny obiektywizm), albo też spowodować, by jednostki cierpiące na depryzację związaną z niedoborem określonych wartości nie wykształciły w sobie określonych aspiracji. Naturalnie rozwiązanie drugie jest nie tylko utopijne, ale i ze względu na rozwiązania aksjologiczne, na których opiera się nasza kultura, niemożliwe do przyjęcia. Pozostaje więc rozwiązanie pierwsze, głoszące konieczność zniesienia obiektywizmu i ustanowienia pluralizmu w zakresie celów i wartości. Im jest on większy (im więcej istnieje możliwych płaszczyzn porównań), tym mniejsze prawdopodobieństwo pojawienia się resentymentu. Jeśli bowiem w społeczeństwie rzeczywiście funkcjonuje wiele różnych i równowartościowych ideałów czy

godnych pożądaną wartość, wówczas wobec silnej konkurencji innych wartości i ideałów uczucie niższości ma niewielkie szanse, by się pojawić. W takim społeczeństwie nikogo przecież nie będzie bolał fakt, że posiada on wartość A nie zaś B, gdyż obie te cechy będą należały do dwóch różnych i akceptowalnych porządków wartości.

Wizja rzeczywistości rozwarstwionej aksjologicznie ma oczywiście i wady. Jedną z nich jest niebezpieczeństwo zaniku wspólnoty celów, niezwykle ważnej z punktu widzenia rozwoju danego społeczeństwa. Trudno sobie chyba wyobrazić społeczność akceptującą dowolność w zakresie tego, co godne pożądaną, a mimo to zdolnej do dynamicznego rozwoju. Bez wątpienia społeczność złożona z jednostek wierzących w istnienie tej samej hierarchii wartości (dysponujący tymi samymi kryteriami doboru tego, co pożądaną) jest organizmem sprawniejszym (łatwiej radzącym sobie z wszelkimi problemami) niż taka, która jest złożona z jednostek, które w taką hierarchię nie wierzą, czy też jej nie akceptują. Czy jednak w obronie przed resentymentem trzeba poddawać relatywizacji wszystkie ideały?

Bliższe wniknięcie w istotę resentymentu podpowiada, moim zdaniem, że nie jest to wcale potrzebne. Jak napisałam wcześniej, bezpośrednim generatorem resentymentu jest uczucie bezsilności, które pojawia się wtedy, gdy pewne – najczęściej przyrodzone – własności uniemożliwiają nam osiągnięcie pożądanego dobra. Jeśli więc chcemy zwalczyć uczucie bezsilności, a tym samym zapobiec powstawaniu resentymentu, musimy sprawić, by w sferze wartości ze swej natury „nieosiągalnych”, czyli takich, na których posiadanie nie ma się żadnego wpływu (nie można zdobyć ani sprytem, ani intensywną pracą), takich jak: uroda, własności fizyczne, zdolności wrodzone, pochodzenie społeczne) panował możliwie największy pluralizm. Takie postępowanie nie rozwiąże rzecz jasna całkowicie problemu resentymentu. Jak już wcześniej wspomniałam, doświadczenie resentymentu może pojawić się i tam, gdzie pożądaną dobro jest możliwe do zdobycia, a jedynie w świadomości podmiotu jawi się jako nieosiągalne (tzn. w sytuacji, gdy jednostka nie dostrzega realnych możliwości zmiany niekorzystnego dla siebie stanu rzeczy). W takich przypadkach skuteczna walka z resentymentem nie będzie już tylko polegać na rysowaniu pluralistycznych perspektyw, lecz będzie się sprowadzała do ukazywania praktycznych możliwości przezwyciężenia stanu depriwacji i w konsekwencji zdobycia upragnionej wartości. W praktyce oznaczać to będzie konieczność rozpoznawania struktur i sytuacji generujących poczucie niższości oraz wyławiania jednostek, które ze względu na swe niekorzystne usytuowanie społeczne czy rodzinne mogą być nań narażone.

Wnioski

Dwie najczęściej stosowane strategie walki z terroryzmem – ta opierająca się na odstraszaniu przez ukazanie perspektywy nieuniknionej kary oraz ta opierająca się na deklarowaniu pobłażania pod warunkiem odejścia od terroryzmu – mogą, w mojej opinii, być

skutecznie stosowane jedynie wobec tych, którzy nie doświadczyli narcyzmu i resentymentalnego przewartościowania wartości (działają więc w trybie frustracja-agresja). W przypadku tych, którzy owych fenomenów doświadczyli i powodowani są w związku z tym głęboką, opartą na poczuciu gorszości urazą (koncepcja narcyzmu-agresji oraz koncepcja resentymentu), wszelkie pokojowe formy perswazji czy groźba nieuniknionej kary nie będą skuteczne. W takich przypadkach jedyną formą postępowania wydaje się bezkompromisowe zwalczanie. Choć resentymentalnego terroryzmu nie można „rozbroić”, używając w tym celu strategii odstraszenia, można wobec niego stosować działania prewencyjne, niedopuszczające do powstania narcyzmu lub resentymentu, np. starać się, by w sferze wartości (zwłaszcza tych „trudno osiągalnych”) w społeczeństwie panował możliwie największy pluralizm, jak również ukazywać praktyczne sposoby przezwyciężenia aktualnych stanów deprivacji (majątkowej, klasowej, aksjologicznej, kulturowej), będących podstawą do późniejszego pojawienia się resentymentu. Wzmocnieniem tego rodzaju praktyki na polu społeczno-politycznym (wzmocnieniem dość jednak ryzykownym) mogłoby być stworzenie „polityki kulturowej izolacji” (niedopuszczenie do powstania płaszczyzn porównywania się), która forsowałaby działania dotychczas mało popularne – nieprzyzwalanie na „kulturowo obcą” emigrację, niesienie pomocy humanitarnej jedynie „w miejscu konfliktu”, niedopuszczenie do agresywnej artykulacji „kulturowych roszczeń” mniejszości i – oczywiście – możliwie jak najrzadsze ingerowanie w sprawy państw należących do innych kręgów kulturowych oraz bezpardonowa walka z wszelką formą „przemocowej” dyskryminacji. Powstanie takiej „polityki” wydaje się dziś mało prawdopodobne, w przyszłości jednak może okazać się konieczne, o ile chcemy skutecznie obronić się przed resentymentalnym terroryzmem i jego destrukcyjnymi konsekwencjami.

BIBLIOGRAFIA

1. Berkovitz, L. (1989). Frustration-aggression hypothesis: Examination and reformulation. *Psychological Bulletin*, 106(1), 59–73.
2. Berkovitz, L. (1962). *Aggression*. McGraw-Hill.
3. Crayton, J. W. (1983). Terrorism and psychology of the self. W: L. Zelic, Y.A. Freedman (Eds.), *Perspectives on terrorism* (33–41). Scholarly Resources.
4. Crenshaw, M. (1988). Theories of terrorism: Instrumental and organizational approaches. W: David C. Rapoport (Ed.), *Inside terrorist organizations* (13–31). Frank Cass.
5. Crenshaw, M. (1986.). Psychology of political terrorism. W: M. G. Herman (Ed.), *Political psychology. Contemporary problems and issues* (379–413). Jossey-Bass.
6. Dollard, J., Doob, L. W., Miller, N. E., Mowrer, O. H., Sears, R. R. (1939). *Frustration and aggression*. Yale University Press.
7. Fassin D. (2013). On resentment and ressentiment. The politics and ethics of moral emotions. *Current Anthropology*, 54(3), 249–269.
8. Ferracuti, F. (1982). Sociopsychiatric interpretation of terrorism. *The Annales of the American Academy*, 463, 129–140. <https://doi.org/10.1177/0002716282463001011>.
9. Gurr, T. R. (1970). *Why men rebel*. Princeton University Press,

10. Ginges, J. (1997). Detering the terrorist: A psychological evaluation of different strategies for deterring terrorism. *Terrorism and Political Violence*, 9(1), 170–185.
11. Harbinson, H. J., Lyons, H.A. (1986). A comparison of political and non-political murders in Northern Ireland 1974–1984. *Medicine, Science and the Law*, 26(3), 193–198. <https://doi.org/10.1177/002580248602600304>.
12. Hubbard, D. G. (1978). Terrorism and protest. *Legal Medical Quarterly*, 2, 188–197.
13. Hubbard, D. G. (1983). The psychodynamics of terrorism. W: Y. Alexander, T. Adeniran (Eds.), *International violence* (43–53). Praeger.
14. Kotarbiński, T. (1961). *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Ossolineum.
15. Langman L., Morris D. (2002). Islamic terrorism: From retrenchment to resentment and beyond. W: H. W. Kushner (Ed.), *Essential readings on political terrorism: Analyses of problems and prospects for the 21st century* (130–184). Richard Altschuler & Associates.
16. Lasch, Ch. (1979). *The culture of narcissism*. W.W. Norton.
17. McCauley, C., Moskalkenko S. (2011). *Friction. How radicalization happens to them and us*. University Press.
18. Morf, G. (1970). *Terror in Quebec*. Clarke.
19. Nietzsche F. (1995). *Ecce homo*. Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
20. Pearlstein, R. M. (1991). *The mind of the political terrorist*. Scholarly Resources.
21. Pies, R. (2001). A simple way to end terrorism. *Journal of Mundane Behavior*, 2(3).
22. Rasch, W. (1979). Psychological dimensions of political terrorism in the Federal Republic of Germany. *International Journal of Law and Psychiatry*, 2, 79–85. DOI: 10.1016/0160-2527(79)90031-1.
23. Robins R., Post J. (1999). *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*. Książka i Wiedza.
24. Ryder, Ch. (2000). *Inside the Maze. The untold story of the Northern Ireland prison service*. Mithuren.
25. Salmela M., Capelos T. (2021). Resentment: A complex emotion or an emotional mechanism of psychic defences?. *Politics and Governance*, 9(3), 191–203. <https://doi.org/10.17645/pag.v9i3.4251>.